Sejm czteroletni

Mowy ustawy i pisma

zawarte w T. II. 1790–1791.

r. 1790.

1.) Albertrandi J. X. Uwagi nad wolnością drukowania 1. s. d.
2.) Chomiński Jan 2. 21/IX.
3.) Co na tym Sejmie koniecznie ustanowić potrzeba 3. s. d.
4.) Dekiert Jan.: List do Małachowskiego, marszałka 4. 3/IX
5.) Glave Karol.: Projekt banku narodowego 5. 8/XII.
6.) Kaspary Jan: 6. 7/II, ~~6a~~
7.) Kościałkowski Tadeusz 7. 16/VIII.
8.) Krasiński Adam 8. 17/IX.
9.) Leszczyński 9. 10/VI. 1790.
10.) Lipiński Józef 10. 17/XI.
11.) Małachowski Stan. 11. 20/X. 12. 24/IX. 13. 16/XI.
12.) Moszyński Franc. 14. s. d.
13.) Ostrzeżenie o fałszywem doniesieniu pod hasłem włościan starostwa Wielońskiego. 15. 23/III.
14.) Piniński Wojciech: Projekt względem starostw. 16. s. d.
15.) Plenipotenci miast polskich. 17. s. d.
16.) Projekt o miejscu dla sejmów 18. s. d.
17.) " : Urządzenie fabryk 19. s. d.
18.) Prośba miasta Lublina 20. s. d.
19.) Prośba od officyalistów Skarbu koron. 21. s. d.
20.) " miast koron. i W. Ks. Lit. 22. s. d.
21.) Rozrządzenie zsypki zbożowej w Koronie i W. Ks. L. 23. s. d.
22.) Rzewuski Seweryn: Protestacya przeciw sukc. Tronu. 24. 25/IX.
23.) ~~K~~ Rzewuski Józef: Manifest przeciw sukc. Tronu 25. 11/X.
24.) Skałański Francisz. Skarga. 26. 25/XII.
25.) Sokołowski Serafin 27. 10/VI.
26.) Sołtyk Stanisław: 28. 31/X.

27.) Stadnicki Franc. 29. 22/X.
28.) Stanisław August 30. 17/IX. 30a 15/III.
29.) Suplika miasta Kowala 31. 30/V.
30.) Świętosławski Wojciech 32. 15/VII.; 33 10/VIII.
31.) Taszycki Gabryel 34. 16/XI.
32.) Trzciński: Projekt względem starostw 35. s. d.
33.) Uniwersał Skonf. stanów 36. s. d.
34.) Użalenie na wojewodę Żałę. 37. s. d.
35.) Zalecenie kommisyi Skarbu Koron. 38. 25/XII.

R. 1791

36.) Breza Stanisł.: 39. 4/I.
37.) Chołoniewski Ksawery: Reforma żydów 40. s. d.
38.) Czacki Michał: 41. 7/XI.
39.) Czarnołozki Adam 42. 27/V.
40.) Głos obywatela do stanów. 43. s. d.
41.) Gorzeński August: 44. 14/II.; 45. 17/V.
42.) Heyking Henryk K. 46. 17/II.
43.) Karp M. F. 47. 24/I.
44.) Ledochowski Ant. 48. 14/II.
45.) Leżeński Marcin. 49. 14/IV.
46.) Małachowski Stan. Uniwersał. 50. 7/V.
47.) Matuszewicz Tad. 51. 5/V.
48.) Męciszewski Kasper 52. 12/VIII.
49.) Poniatowski Michał 53. 28/X. 54. 5/XII. 55. 5/XII [odm. ed.]
50.) Prawo pod tyt: Miasta nasze krol. wolne 56. 18/IV.
51.) Rozgraniczenie dóbr w Prowinc. Koron. 57. 5/XII.
52.) Skorkowski Albin. Kazim. 58. 9/V.
53.) Sołtyk Stanisław 59. 27/X.
54.) Urządzenie wieczyste królewszczyzn. 60. s. d.
" " " 61. 19/XII.
55.) Trębicki Ant.: Projekt: Miasta nasze krol. 62 s. d.
" " " " " " 63. s. d.

56.) Trębicki Ant: Projekt Miasta nasze Krol. 64. s.d. [odm. cd]
57.) Uwiadomienie o corocznem deficit skarbu koron. 65. 28/X.
58.) Woycicki Jan 66. 6/VIII.
59.) Wolff de Ludinghau Jerzy 67. 17/II.
60.) Zajączek 68. 1/II.
61.) Załuski 69. s.d.
62.) Zasady do projektu o miastach 70. 14/IV.
63.) Zboinski Jan. 71. 6/IV.; 72. 14/IV.

GŁOS

Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana

LESZCZYŃSKIEGO,

POSŁA INOWROCŁAWSKIEGO,

Na Sessyi Seymowey Dnia 10. Czerwca 1790. Roku.

MIANY.

NAYIASNIEYSZY KROLU, PANIE MOY MIŁOSCIWY!

PRZEŚWIETNE SKONFEDEROWANE RZECZYPOSPOLITEY STANY!

GDY nie tylko Prawodawcę, lecz i każdego Obywatela los iego Narodu powinien naypierwey interessować; gdy Oyczyzny naszey szczęśliwość iest szczęśliwością każdego iey mieszkańca, sądzę za tym, że ta ogólna chęć zaiąwszy czułość Obywatelską, powszechnie tkliwe przenikać będzie dusze.

Nie my iesteśmy sami Nayiaśnieysze Stany, co czułą zaięci chęcią, chcemy być zbawcami Oyczyzny, czuwa z zazdrością na resztę szczęśliwych momentow gorliwy Obywatel: a to w czym Prawo chęć iego utwierdza, nie chce, by mu mogło być wydarte. Nadchodzi moment, w którym rachubę oddać należy Panom naszym, którym sprawić się potrzeba, iak ich wola dopełniona, tu w tym mieyscu nie wiem co rzec można, i z czego zasłużyć na pochwałę.

Przez dwu-letni czasu przeciąg, budowaliśmy Gmach wspaniały, Gmach mowię, który miał być obroną i bespieczeństwem nas samych, który zewnątrz nie miał dać niepomyślności i upadkowi przystępu. Wewnątrz miłą obiecywał cieszyć się spokoynością. Kray dobry porzuciwszy nam los swego powstania, stał się sługą woli naszey; w tem celu, że przecie to skończemy, co twierdzą naszego będzie powstania.

Nieżałował żaden maiątku swego Obywatel, płacił i płaci na Woysko, przysposobione materyały wszystkie i dawno, teraz nie wiem, czy Architekty winni, czy ich pomocnicy.

Już się teraz kończy służba nasza, chodzi o to, czy Panowie nasi kończyć nam każą, czy postrzegłszy nieczynność i lenistwo, nie powiedzą nam, odeydziycie od tey pracy, którą dla tego przeciągnęliście, żeby dłużey zawodzić oczekuiących skutku, powinniśmy się byli zapytać Narodu od dawna, czyli chce, żeby porzucone nam dzieło skończyć przez nas samych, lecz gdy to niedopełnione doputy, czyliż możemy

pełniący

pełniący wolą Obywateli, tym których ieſt prawem nam rozkazować, nakazać im, my wam będziemy Prawa piſać, my a nie kto inny będziem kończyć, cośmy zaczęli.

Jeżeli naycelnieyſzą cechą powaga Praw, ieżeli pod opieką tych ſzczęście każdemu ſpokoynie kwitnąć może, pytam ſię, Prerogatywa Narodu, co ieſt naywiękſzą, czyli przez nas ſamych naruſzoną być może, czyli tey tknąć kiedykolwiek nam ſię godzi?

Prawda ieſt Nayiaśnieyſze Stany, że rozwiązać Konfederacyą, Seym ſkończyć, ieſt iedno, co utopić los Kraiu całego, lecz gdy my ſami przez opieſzałość, przez nieczynność naſzą winni ieſteśmy; reperuymy więc tak ubiegłe momenta, żeby i Kray był beſpieczny, i Prerogatywa Narodu nietknięta.

Rzekniemy ſobie Nayiaśnieyſze Stany, że ſeymować będziemy pod związkiem Kynfederacyi, aż do czaſu Reaſſumpcyi Seymu przyſzłego; w tym czaſie pracuymy niewymową wielowładnych uſt, ale ſkutkami i ſpoſobami prawdziwemi; daley Nayiaśnieyſze Stany; niech J. K. Mość wyda Uniwerſały pod związkiem Konfederacyi, żeby obierani byli Poſłowie, lub potwierdzeni wolą Obywateli, których ze chcą; tym ſpoſobem Prerogatywa J. K. Mci i Prerogatywa Narodu tknięta nie będą. Lecz ieżeli rzeknąć chcemy, Seym proroguiemy i będziemy Seymować bez granic, cóż nam powiedzą Obywatele, co z dziſieyſzych ſkutkow ſądzić będą.

Powiedzą nam zapewne, podobało ſię poſłuiącym widzieć wſzyſtko bez końca, i dla tego tey pory, w którey moglibyśmy ſzczęśliwſzą widzieć Oyczyznę, niechcą nam powierzyć; powiedzieliby, że nas od naſzey odpychaią Prerogatywy, że panować nami uſiłuią wieczyście.

Nayiaśnieyſze Stany! aż nad to uważać należy, żeby nieobrazić Obywateli, ci dziś obarczeni podatkami, niewidząc nic ſkończonego, nic ſzczęśliwego dla Kraiu, do tego ich Prerogatywę wydartą, ſtaliby ſię tak niechętnemi z tey przyczyny, iżby nas, z Prawa iuż ſłużącego nieſłuchaiąc naſzych uſtaw, mogli obraniem innych odepchnąć, takie ſkutki niechby tylko zabłyſnęły w Narodzie, niech tylko iedność rozdartą zoſtanie; wtedy ani Intrygi ani uſtępu z tym ſkutkom nikt zabronić niepotrafi, bo zupełnie będziem bez Rządu naywyżſzego, bo owſzem dwóch obok ſiebie Panow walczyć z ſobą będą, kto ma mieć moc rządzenia, a czyliż mógłby być gorſzy nad ten ſkutek? ja nie wiem.

Nayiaśnieyſze Stany, co do powſzechnych uwag wyraziwſzy myśl ſwoią, gdy do tych wſzyſtkich mam Inſtrukcyą, żeby Seym teraźnieyſzy Prorogacyą ſwoią, naſtępuiącemu Seymowi niezabierał czaſu, odſtąpić od niey nie mogę. Wola Obywateli Woiewodztwa mego, ieſt dla mnie zawſze i miłą i powinną do uſkutecznienia, do tego przeświadczenie oczywiſte nas naucza, że przez długi przeciąg Seymowania nigdy wſzyſcy nie Seymuiemy, dodać do tego drugie 2. Roki, ktoż tu będzie mógł doſiedzić, kto przy naygorętſzy chęci, gdy bez ſpoſobu utrzymowania ſię zoſtanie, mięſzkać tu potrafi, ażeby w 30. Oſob Seymować, czyliż można wierzyć temu, że nic złego ſtać ſię nie może?

Nayiaśnieyſze Stany, w liczbie wielkiey Prawo piſząc, lubo ſkutek trudnieyſzy, ale zawſze pewnieyſzy, zawſze na mocnych wſparty fundamentach, zgodny z Prawem, nietylko Kralowi, lecz i nikomu krzywdy nierobi. Nayiaśnieyſze Stany, nigdybym wſpominać niepragnął, co ſię źle ſtało, w czym w naypięknieyſzem prawie Narod gwałtu doświadczył, gdy iednak poniedziałkowey Seſſyi o prerogatywie Narodu mo-

du mowa zaięte, że zbroni nie karzą, że te zaręczeniami wſparte wſtrzymuią ſprawiedliwość, czułym ieſtem na to, bo ſpoſobu myślenia mego niechcę żeby kto poſądzał, niechcę żeby ſię robił gorliwſzym, gdy nim nie był i nie ieſt.

Nayiaśnieyſze Stany! chcę żeby ſprawiedliwość karała zbrodnie, ale chcę żeby we wſzykich, ktòrzy grzeſzą, lecz z porządku wielu wybrać iednego ſłabego i w nim winę drugich potępiać, tym ſię tylko godzi, co ani ſumnienia, ani ſprawiedliwości, ani duſzy dobrey niemaią.

Gdy ogólnie tylko należy nam rozciągać Prawodaſtwo, gdy Prawo wyraźnie do oſoby iednego niepowinno być piſane, lecz z ſwoiey ogòlności dotykać może przeſtępcow, iakże więc w rowney winie w iednym czaſie, w iednym związku i połączeniu rzeczy grzeſzący, my iednego za wſzyſtkich winnym oſądzić możemy?

Nayiaśnieyſze Stany, potępiać winę, karać wyſtępki chce mieć ſama z ſiebie ſprawiedliwość, konſekwencya i ta ieſt naywiękſza, żeby ſię dzieſiąty kail i wſtrymał od wyſtępkow przeciw Oyczyznie, to ieſt co innego, lecz Nayiaśnieyſze Stany, gwałcić Prawo Kardynalne *Neminem captivabimus*, tak ſzkaradny przykład odbieraiący prerogatywę Obywatelſką brać za cel dopełnienia przemocy, ani ieſt ani być powinien uważany inaczey, iak tylko gwałt dopełniony nad ſamym ſłabym Obywatelem.

Był gorliwy Seym 1782. Roku na to Prawo *Neminem captivabimus*, chwalony był zamiar upomnienia ſię oto zgwałcenie tego Prawa, dziś ta zrzenica wolności przez nas ſamych znękana, i ieſzcze brana za tytuł gorliwości.

Nayiaśnieyſze Stany, powiedam tak iak Polak wolny, który przed ſobą nikogo nie znam i niewidzę, tylko BOGA, Prowo, i Króla, reſzta ieſteśmy wſzyſcy rowni; tu więc gdyby przemoc ponować miała, gdyby ſtrach narażenia ſię mocnieyſzym władał czyią duſzą, wtedy gorliwy nie wart bydź żyiącym, nawet duſzy Polaka poſiadać.

Nayiaśnieyſze Stany, moiego ſpoſobu myślenia nie wſtydzę ſię, bo go używam w oczach całego Swiata, w oczach tey publiczności, która umie być ſędzią ſprawiedliwego tłnienia. Jeſtem czuły na to, żeby ſłabych nie nękać oſobno, gdy wyſtępki ieden związek maią, gdy ogòlność zaymuie drugich; niepatrzmy, kto ſnadnieyſzy do ukarania, ale patrzmy, kto winien.

Lecz, ieżeli Nayiaśnieyſze Stany ſuceſſya Urzędow czynnych i płatnych ſławą ſię celem gorliwości; ieżeli na to wyſilać ſpoſoby, żeby obedrzeć tylko i puścić, ieżeli bayki o niewdzięczności będą ſądzenia i kary powodem, ieżeli iaſne do oſobiſtości dowody nie będą znalezione, a na ſamym gruncie mniemania iednego obedrzeć, aby drugiego odziać, taką poſiać okoliczności z naſzego Kraiu wypędzićby należało, a tam gdzie dzikość bez cnot i Religii mięſzka, tam ią oſadzić, żeby panowała.

Nayiaśnieyſze Stany, brońmy uciſku nędznych, odwracaymy przemoc w Narodzie, ſtaraymy ſię o rowność a wſzyſcy razem wtedy wzaiemna miłość odda nam w ofiarę łańcuch iedności, którym opaſani ſtać ſię potrafiemy nayſilnieyſzemi.

Tak myślę Nayiaś. Stany, i tak myśleć będę do ſkończenia dni moich, nieobowiężuie mnie nic bronić kogo nad iedną ſluſzność, a ieżeli kto mnie inaczey wyſtawia, niech mi powie mòy zyſk albo obowiązek; zoſtanę nayſzczęśliwſzym, gdy ſię wytłomaczyć będę miał porę.

Kończę

Kończę więc Głos moy do zaczętey materyi, kończę go powinnością moią, którą wola Obywateli wlała na mnie przez Instrukcyą, znam to iż w dzisieyszym czasie nie można i ieden moment zostać bez rządu, któryby miał i postać całey Rzeplitey i moc zupełną zadecydowąnia się; wielu, więcey widzą iak ieden, ieżeliby więc, ja tylko mam zostawać i tamować bieg okoliczności, w których los i upadek widzieć można, opierać się nie chcę, i nie będę, Nayaiś: Panie, rzekłeś W. K. Mość do Narodu, do nas Seymuiących to, żeś z nami zaczął, z nami kończyć będziesz, z nas wyciągasz żebyśmy nie odstąpili do końca pracy założoney z tobą, Mił: Królu, nic pięknieyszego, nic co przenikać może serca wiernych i nieodłączonych nigdy od ciebie wymowione być nie może; na grunt Polski nie na Opokę rzuciłeś ziarno pełne dobroci i przywiązania, zawierz W. K. Moć nie tylko nam tu Seymuiącym, ale i tym co pozostali w Domach.

Masz W. K. Mość Narod pełen zaufania w tobie Królu swoim, masz go wdzięcznym, że przebywszy wszystkie przykrości i rany zadane od swoich i obcych, przemogłeś moment posądzenia, osiadłeś czas nieskończonego zaufania, masz Nayiaś. Panie wiernemi teraz tych, co niewierzyli, masz więcey wiernieyszemi ieszcze i tych, co ufaiąc sercu twoiemu, skutki swoiey nadziei widzą, iak są iasne i przeświadczaiące Narod.

Miłościwy Królu, dni twoich szczęście zacząłeś dopiero, niech się wszystkie poruszą pioruny, niech nas przyiaciele nasi zdradzaią, niech gnębią polityką swoią, niech nas niedostatkiem opaszą, aby przez ten oderwać co z granic Kraiu naszego, Nayiaśnieyszy Panie wesprze nas Allians z tobą Królem swoim, ten nam będzie naywyższą zasłoną, i choćby nam portu szczęścia naszego przyszło strumieniami krwi własney dokupować się, przyidzie Narod wszędzie, przyidzie gdy obaczy Oyca swego na czele. Wierz Miłościwy Królu, że zwycięstwo nieodstąpi Polakow, ieżeli Król i iedność razem z niemi.

Czy więc ten Seym Prorogowany, czy inni wcale, nic W. K. Moć niestracisz, niezobaczysz nas w Izbie Seymuiących, zobaczysz iednak zawsze przy sobie, tak ja zapewniam W. K. Mość, iak Polak szczery i prawdziwy, iak ten co umie tak myślić iak widzi, a tak chce widzieć iak myśli.

w WARSZAWIE

w Drukarni Uprzywileiowaney Michała Grölla, *Księgarza Nadw. J. K. Mci.*

1
3
8
17
22
25
30
40
41
47
53
55
60
63